

Narodziny w Cesarstwie Rzymskim

15 maja 2012

To co dziś jest dla nas amoralne, w przeszłości było codziennością powszechnie akceptowaną. Los przyszłego Rzymianina ważyły się już od momentu narodzin i był w rękach jego ojca. Czy w takim razie możemy być spokojni o naszego młodego bohatera?

Rozterki związane z prokreacją nie są domeną tylko i wyłącznie naszych czasów. Myśli o przyszłości dzieci poczętych, a niekoniecznie pożądaných, zaprzętała umysły ludzi już od starożytności. Co zrobić aby do poczęcia nie doszło? Jak postąpić, gdy okazało się, że córka była zbyt swawolna? Co uczynić z narodzonym, a niechcianym dzieckiem? Pomijając względy moralne obywatele Cesarstwa Rzymskiego mieli wypróbowane metody postępowania w takich sytuacjach.

Przyjście na świat nowego Rzymianina odbywało się z dala od męskich spojrzeń. Poród odbywał się w w pozycji siedzącej, na specjalnym krześle – w siedzisku znajdował się otwór w kształcie półkola, aby umożliwić pracę akuszerce, boki były pełne, a przód i tył otwarte, wysokie oparcie i podłokietniki pozwalały rodzącej zaprzeć się biodrami i pośladkami. Pomoc w porodzie miało przynosić okadzanie pomieszczenia oparami z tłuszczu hieny, wypicie wywaru z gęsim nasieniem, lub śluzem z macicy łasicy. Na bóle porodowe pomocny był napój ze świńskiego łajna. Do pomocy używano także różnych ziół i korzeni np. korzeń werbeny, origanum dictamnus, tencrium scordium. W przypadku śmierci matki podczas porodu, potrafiono uratować noworodka poprzez wykonanie cesarskiego cięcia. Soranus z Efezu w swojej pracy Gynaikeia opisuje jak sprawdzić stan zdrowia noworodka: „Następnie powinno dziecko zaraz po ułożeniu go na ziemi silnie zakrzyczeć. Skoro ono bowiem dłuższy czas wcale nie lub tylko, nieco płacze, natenczas

budzi ono podejrzenie, że mu się coś złego wydarzyło, lub że jest cierpiącym. Wszystkie części ciała, członki i zmysły powinny być w należytym stanie, a otwory jako to uszy, nozdrza, krtań, cewka moczowa i otwór stolcowy powinny być wolne; ruchy każdego stawu powinny być prawidłowe, a nie gnuśne i słabe, podobnie jak zdolność zginania i prostowania członków, wielkość, kształt i czucie, które poznajemy przez uciskanie palcami; gdyż fizyologicznym objawem jest ból po uderzeniu lub ugniataaniu. Dziecko zachowujące się przeciwnie, nie nadaje się do wychowania.” Jednak ostateczne słowo o przyjęciu do społeczności młodego Rzymianina miała głowa rodziny. Zaraz po porodzie akuszerka kładła noworodka na ziemi i tylko od ojca dziecka zależało czy go podniesie (tollere), działało się tak dlatego ponieważ powszechnie uważano, że Rzymianin nie posiada syna, ale go podnosi, bierze w posiadanie. W przypadku, gdy ojciec nie podniósł noworodka, dziecko pozostawiano na progu domu lub na śmietniku.

Stosowanie antykoncepcji, aborcja, porzucanie noworodków, zabijanie dzieci niewolników, było praktyką całkowicie legalną. Głowa rodu porzucając nowego obywatela, narodzonego w związku ślubnym, mogła kierować się myślą o przyszłości dziecka, a bardziej jego przydatności w gloryfikacji nazwiska. Piastować wysokie stanowiska mogły tylko osoby z dobrym wykształceniem na co, tak jak dziś, potrzeba przeznaczyć duże sumy. Dlatego średniozamożni obywatele posiadali tylu potomków, ilu mogli odpowiednio wykształcić, czyli na ile pozwalały ich finanse. Kolejnym bodźcem do porzucenia mógł być podział przyszłej masy spadkowej. Prawo obowiązujące w Cesarstwie Rzymskim mówiło wprost o unieważnieniu testamentu, przy narodzinach kolejnego dziecka. Prościej było nie dopuścić do narodzin kolejnego spadkobiercy, niż go wydziedziczyć. Bardziej lotni obywatele umieszczali zapis w testamencie o wydziedziczeniu swojego potomka, jeszcze przed jego narodzeniem.

Patriarcha rodu miał zwierzchność nad wszelkimi dziedzinami

życia rodziny i mógł decydować o losie wszystkich domowników, jednakże niektóre matki nie mogły pogodzić się z nakazem odrzucenia dziecka. Przekazywały je, oczywiście bez wiedzy męża, do wychowania osobą od niej zależnym lub sąsiadom. Dziecko, uratowane tym sposobem, niejednokrotnie skazywano na niewolniczy żywot, lecz z możliwością przyszłego wyzwolenia.

Opisywane praktyki miały miejsce tylko i wyłącznie jeśli nie zastosowano, wspomnianych już wyżej, środków zaradczych przed zajściem w ciążę (antykoncepcja), jak również sztucznego przerywania ciąży, na zasadach znanych obecnie metod chirurgicznych. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych metod antykoncepcji było podmywanie się po stosunku, częste były także okłady z jadu pająka, lub w wersji dla arystokratów umieszczanie w macicy kamieni szlachetnych. Hipokrates, jako środki zaradcze zalecał dokładne płukanie pochwy własnym moczem oraz żucie korzenia pietruszki, dla mężczyzn przyrządzał farmaceutyk, którego jedną z ingrediencji były sproszkowane jądra muła.

Rzymianie nie przywiązywali wagi do więzi krwi, miała ona mniejsze znaczenie niż nazwisko. Dzieci z nieprawego łoża przybierały nazwisko matki i odgrywały znikomą rolę w życiu społecznym i politycznym. Należy rozgłos i sławę arystokratycznego nazwiska dawały tylko dzieci ślubne i synowie wyzwolonych niewolników (przybierali nazwiska swoich dawnych panów). Wyzwoleńcy bardzo często byli osobami bardzo zamożnymi i wpływowymi, sięgając nieraz po godność senatorską. W utrwaleniu nazwiska rodowego posługiwano się również adopcją dobrze rokujących dzieci. Zaadoptowany syn przybierał nazwisko nowego ojca.

Dziecko, które pomyślnie przeszło tą naturalną selekcję, dotknięte szczęśliwą ręką losu, aby mogło przysłużyć się chwale rodu, należało jeszcze odpowiednio wychować.

Autor: A.K.

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Pliniusz Starszy, „Historia Naturalis”
2. Soranus z Efezu, „Gynaikeia”
3. Św. Augustyn, „Wyznania”
4. Seneka, „Dialogi”